



**Martyna Pryszmont**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID 0000-0003-1637-8123

**Polemika z recenzją publikacji pt. *Metodologia jako sztuka wyjścia. Podejścia badawcze i praktyki edukacyjne w andragogicznych studiach nad macierzyństwem* (Wrocław 2020 r.) opublikowaną przez dr hab. Edytę Zierkiewicz, prof. UWr w czasopiśmie *Ars Educandi* 18/2021**

Już od kilkunastu lat badania jakościowe w polskiej nauce rozwijają się w różnych kierunkach przeżywając swój rozkwit. Bez wątpienia sprzyja temu oswajanie różnych paradygmatów, nowych teorii, koncepcji, a także praktyk badawczych w dziedzinie metodologii badań społecznych. Już ponad dekadę temu zwrócił na to uwagę Tadeusz Lewowicki w artykule *Szkic do dziejów metodologii pedagogiki* (2006). Mianowicie, że równoległe do uznania równoprawności, a nawet potrzeby różnych ujęć pedagogiki i sposobów jej uprawiania zaakceptowano, iż pedagogikę można uprawiać w sposób wieloparadygmatyczny (Lewowicki, 2006, s. 25).

Pedagogika rozwijając się poszukiwała swej tożsamości także w kwestii metodologicznego zaplecza. Świadczą o tym liczne konferencje, seminaria, sekcje naukowe poświęcone tej problematyce. Rozwój świadomości i wiedzy metodologicznej wśród naukowców i badaczy w tej dyscyplinie widoczny jest także na poziomie bogatego dorobku publikacyjnego. Niemniej, w tym rozwoju „przypadek badań jakościowych” jest szczególnie, ze względu na ich interdyscyplinarne źródła i różnorodne zaplecze paradygmatów, podejść, metod i praktyk badawczych (zob. Smolińska-Theiss i Theiss, 2010). Zasygnalizowana różnorodność badań jakościowych skutkowała tzw. „rozkrzewieniem” się badań jakościowych. Oznacza to uznanie, iż: w obrębie badań

jakościowych istnieją różne programy badawcze; istnieją różnice w sposobie rozumienia badań jakościowych; w obrębie różnych dyscyplin funkcjonują różne dyskursy dotyczące badań jakościowych; zauważalna jest coraz większa różnorodność dyskursów dotycząca badań jakościowych (Flick, 2010, s. 23-25). W tym kontekście uzasadnione wydaje się być podejście N. K. Denzina i Y. S. Lincoln, który ujmuje badania jakościowe jako dziedzinę wielokrotnych praktyk interpretacyjnych zaznaczając, iż „jako zespół czynności interpretacyjnych, **nie przedkłada się żadnej praktyki metodologicznej ponad inne** (podkr. M. P.). Jako miejsce dyskusji lub dyskursu, badanie jakościowe jest trudne do jasnego zdefiniowania. Nie ma ani własnej teorii, ani paradygmatu” (Denzin, Lincoln, 2009, s. 28).

Być może ta (do)wolność w podejściu do badań jakościowych powoduje, iż równie z ich swobodnym rozwojem swoje opozycyjne stanowisko wyrażają przeciwnicy tego pluralizmu wyznający zasadę metodologicznej ortodoksji (Malewski, 2012), którzy gubiąc się w gąszczu tej różnorodności, dostrzegają w niej zamach na status nauki *sensu stricto*.

Właśnie w takiej perspektywie odczytuję opublikowaną przez dr hab. Edytę Zierkiewicz, prof. UW r recenzję mojej pracy. Bez wątplenia jest to wyraz innego podejścia do uprawiania badań naukowych, hołdowania odmiennemu paradygmatowi i posiadania innego zaplecza teoretycznego. Zastanawiający jest jednak agresywny ton wypowiedzi motywowanej chęcią podważenia zasadności podejścia, które niezgodne jest z punktem widzenia Autorki. Poniżej odniosę się do poszczególnych elementów jej wypowiedzi.

W drugim akapicie swojej recenzji (s. 145) Autorka przywołuje fragment mojej publikacji, w którym akcentuję, iż współcześni badacze jakościowi posługują się metodologią nie tylko w celu przenikania i poznawania światów badanych, ale także przy pomocy różnych narzędzi pobudzają ich do zmiany w obrębie światów ich życia. Temu służyć ma elastyczne konstruowanie indywidualnych metodologii – trajektorii poznania, które umożliwiają tego typu działania. W tym ujęciu „podmiot poznający staje się medium między nauką a światem społecznym, a jego zadaniem jest nie tylko rozumienie i poznanie tych światów, co wspieranie, pobudzanie, integrowanie i aktywizowanie jednostek mające na celu polepszenie jakości ich życia” (Pryszmont, 2020, s. 49). Takie rozumienie metodologii i roli badacza sytuuje się w metodologiach zaangażowanych i krytycznych, postulujących emancypacyjną funkcję badań, dla których źródłem jest teza integrowania poznania naukowego i praktyki społecznej (zob. Habermas, 1983; Malewski, 1998; Benton i Craib, 2003). W tym kontekście, „metodologia badań może być także rozumiana jako sztuka wyjścia poza naukę, w kierunku życia jednostek,

światów ich życia i zmiany pojmowanej jako szansa na rozwój” (Pryszmont, 2020, s. 49). Nauka bowiem nie jest już celem samym w sobie, lecz motywuje badaczy do wyjścia poza jej granice i świat akademii, a następnie inspiruje do podejmowania działań na rzecz podmiotów badania. Właśnie tytuł mojej publikacji stanowi egzemplifikację omawianego podejścia podkreślając, iż takie ujęcie metodologii – wykraczające poza jej tradycyjne ujęcie (np. pozytywistyczne i neopozytywistyczne), umożliwia łączenie podejść badawczych z praktykami edukacyjnymi rozumianymi jako aktywność na rzecz światów badanych.

Zdumiewające w tym miejscu recenzji jest stwierdzenie, iż moja publikacja „egzemplifikuje pozanaukowość”. Po pierwsze, zastanawiające jest to, jaki „model naukowości” wyznaje Autorka, aby w tak oceniający sposób opisywać metodologie badań sytuujące się m.in. w paradygmacie krytycznym. Po drugie, pragnę zauważyć, iż w żadnym miejscu swojej publikacji nie zrezygnowałam z przyjętych standardów naukowości czego dowodem jest struktura mojej pracy, obfitująca w liczne odwołania do literatury przedmiotu, część metodologiczną, a następnie ukazanie i omówienie efektów badań własnych. Warto także podkreślić, iż podejmowane przeze mnie wybory i decyzje badawcze, korespondują z poglądami i stanowiskami uznanych w środowisku naukowców – autorytetów naukowych (co także znajduje odzwierciedlenie w przypisach i bibliografii mojej publikacji). Natomiast, zarzut Autorki recenzji o „dużych brakach w wiedzy metodologicznej” (s. 146), wydaje się zupełnie niezasadny w kontekście ilości publikacji o charakterze metodologicznym, na które powołuję się w swojej monografii – jest to ponad 150 pozycji w bibliografii.

W dalszej części swojej recenzji Autorka zauważa, iż stosowane przeze mnie pojęcia są nieuzasadnione naukowo – tu odniosła się do autorskiego pojęcia „kombo metodologii” (s. 146). W tym miejscu powołałam się na tradycję paradygmatu postmodernistycznego, który stanowił tło dla tego typu praktyk metodologicznych. Ich celem jest próba oderwania się od dotychczasowych tradycji badawczych, które w rozumieniu zwolenników postmodernizmu, nie dają wystarczających możliwości opisu i rozumienia ponowoczesnego świata (zob. Malewski, 1998; Betnon i Craib, 2003). Wprowadzenie pojęcia „kombo” wynika z poszukiwania nowych i dotąd nieużywanych określeń, które potrafiłyby adekwatnie opisywać zastosowane procedury badawcze, do czego każdy badacz ma prawo (przykładów jest zbyt wiele, by je tu wszystkie przytaczać). Istotnym motywem zatem, była chęć oderwania się od dotychczasowych tradycji badawczych, a zwłaszcza narzucanych przez nich kategorii epistemologicznych. Natomiast „kombo metodologie” oznaczają:

„łączenie, czy też integrowanie elementów teoretycznych i metodologicznych w jednym projekcie badawczym (...) mogą one dotyczyć różnych sytuacji poznawczych polegających na łączeniu elementów pochodzących z różnych paradygmatów w obrębie jednej dyscypliny naukowej lub – co więcej – poszukujących rozwiązań teoretycznych i metodologicznych wychodzących poza nie. Wychodzenie poza granice danej dyscypliny wydaje się uzasadnione w kontekście przyjętej problematyki badań o inter- i transdyscyplinarnym charakterze” (Pryszmont, 2020, s. 30). W tym miejscu Autorka recenzji stawia pytanie, czy studium przypadku dopuszczające różne techniki gromadzenia materiału empirycznego można nazwać kombo metodą? Odnosząc się do przedstawionej przeze mnie powyżej charakterystyki kombo metodologii uważam, że nie jest to możliwe. Pragnę zauważyć, iż studium przypadku jest spójną, jakościową metodą badawczą nie wymagającą łączenia elementów pochodzących z różnych paradygmatów, a także dziedzin, o czym Autorka recenzji powinna wiedzieć. W przypadku zaproponowanego przeze mnie podejścia w metodologii badań widoczne są bowiem tradycje paradygmatów interpretatywnego, krytycznego i postmodernicznego, a także włączanie w tok badań elementów sztuki.

Publikacja jest efektem kilkuletnich badań nad macierzyństwem, tj. projektów, które powstały w latach od 2012 do 2016 roku. W przypisie nr 2 mojej publikacji zaznaczam, iż dwa z pięciu projektów zostały opisane w innych opracowaniach: projekt 1 w publikacji pod moją redakcją pt. *Macierzyństwo w relacjach auto/biograficznych i fotografiach kobiet*, (Wrocław 2013), a projekt 3 scharakteryzowany został również w książce pod moją redakcją pt. *Macierzyństwo unplugged w badaniach inspirowanych sztuką. W kierunku refleksyjnej praktyki badawczej* (Wrocław 2013). Refleksje odnoszące się do projektów znajdują się także w publikacjach w recenzowanych czasopismach naukowych, natomiast omawiana publikacja jest nowym pod względem merytorycznym i treściowym opracowaniem, które ma celu przybliżenie całości inicjatywy pt. „Mikroświaty macierzyństwa”, jakie nie pojawiło się w żadnej wcześniejszej publikacji. Kompozycja pracy, ujęcie tematu oraz jej zakres znacznie wykracza poza treści prezentowane we wcześniejszych publikacjach.

Jednym z priorytetów niniejszej pracy było ukazanie pewnej propozycji podejścia do metodologii badań społecznych, która zrywa z pozytywistycznym mitem zaufania metodzie zastępując je zaufaniem człowiekowi (zob. Malewski, 1997, s. 48). Te nowe metodologie cechuje dążenie do odejścia od przyjętego (głównie w tradycji pozytywistycznej czy neopoztywistycznej) standardu prowadzenia badań. W tym miejscu zgodzę się z Autorką, iż w tym

sensie może wydawać się ono odległe od obowiązującego kanonu (s. 146). Niemniej wiąże się to, nie tyle z rezygnacją z elementów procesu badawczego, co z ich modyfikacją. Za przykład posłużyć może stosowanie określenia „obszar zainteresowań badawczych” zamiast „przedmiot badań”. Owa zmiana wynikała także z sugestii jednego z recenzentów mojej publikacji. Otóż Prof. dr hab. Mieczysław Malewski, w swojej opinii zwrócił uwagę na obecność nieadekwatnej i uproszczonej dychotomii obiektywizm *versus* subiektywizm, która wywodzi się ze scjentyistycznego ujmowania nauki. Konsekwencją tego jest m.in. separatystyczne ujmowanie przedmiotu badań jako istniejącego niezależnie (na zewnątrz) od badacza i metody, która powinna ten przedmiot uchwycić. Zaznaczył przy tym, iż w rzeczywistości zastosowane przez badacza metody i techniki konstruują badane obiekty w procesach ich eksploracji (Pryszmont, 2020, s. 14). Wydaje się, że Autorka recenzji, właśnie w taki „separatystyczny” sposób traktuje poszczególne elementy przedstawionej przeze mnie propozycji metodologicznej. E. Zierkiewicz ocenia sformułowane w publikacji problemy badawcze w oderwaniu od tematów, celów, paradygmatów poszczególnych projektów. Takie podejście nie tylko umniejsza ich jakość, ale także powoduje, że stają się one nieczytelne. To niezrozumienie i błędne odczytanie treści publikacji dokonane przez Autorkę recenzji pojawia się także w zarzucie, iż strategię badawczą utożsamiam z formą prezentowania wyników badań (tj. plakat, album, etiuda filmowa), a narzędzia badawcze z narzędziami wspomagającymi proces badawczy (s. 147). Pragnę zauważyć, iż w swojej publikacji świadomie posługuję się terminem „strategia”, który odnosi się do działań skoncentrowanych zarówno na pozyskiwaniu i opracowaniu danych werbalnych oraz wizualnych. Następnie, na ich podstawie, tworzone były określone prace artystyczne o charakterze (audio)wizualnym, tj. plakaty, eseje autobiograficzne, albumy i etiudy filmowe (s. 162). W tabeli 6, (o której Autorka recenzji nie wspomina) dokładnie przybliżam etapy strategii z użyciem form werbalno-(audio)wizualnych tj.: zgromadzenie danych werbalnych i wizualnych, transkrypcja wywiadów badawczych oraz kodowanie zebranych fotografii, analiza zgromadzonych danych: treściowa i merytoryczna, opracowanie wybranych materiałów z badań zgodnie z ustalonym wzorem wykonania pracy artystycznej, upublicznienie pracy artystycznej.

Nie jest prawdą, iż w swojej publikacji nie rozróżniam narzędzi badawczych oraz narzędzi wspomagających proces artystyczny, co insynuuje E. Zierkiewicz. Wskazuję je w tabeli 1 „Mapa badań własnych” (której także Autorka recenzji nie przywołuje), uznając iż narzędzia badawcze to: przewodnik do wywiadu, przewodnik do eseju autobiograficznego, przewodnik

do wywiadu z uwzględnieniem prośby do uczestniczek o fotografowanie ich codzienności. Natomiast do narzędzi wspomagających proces artystyczny należą: przewodnik do przygotowania plakatu, przewodnik do przygotowania scenariusza etiudy filmowej, przewodnik do przygotowania albumu (Pryszmont, 2020, s. 123).

Wąskie i oderwane od całości rozumienie zaprezentowanej w publikacji metodologii badań zauważalne jest także, kiedy Autorka recenzji niejako „wrywa” jedną z użytych w projekcie kategorii „biografii nieprzeżytych” (s. 147) z całości projektu. W zamyśle tego akurat projektu, po etapie zebrania biografii badanych miało miejsce pytanie inicjujące refleksję o tym, jak badane kobiety chciałyby przeżyć swoje życie (jeśli mogłoby ono wyglądać inaczej niż to dotychczasowe). Ten zabieg nie został przez E. Zierkiewicz dostrzeżony lub zrozumiany.

Odnoszę wrażenie, iż wspomniane wcześniej „separatystyczne” ujmowanie poszczególnych elementów procesu badawczego i przywiązanie do standardu, kanonu jaki wyznaczały metodologie badań w ujęciu scjentyistycznym, dominuje w wypowiedzi Autorki recenzji. To oderwanie od całości zaproponowanego zamysłu badawczego widoczne jest także w zarzucie E. Zierkiewicz, iż jedynym uzasadnieniem dla wybranego podejścia posługującego się sztuką jest utożsamienie „tworzenia biografii” z „aktem sztuki” (s. 147). Żałuję, iż w tym miejscu Autorka recenzji nie dostrzega wielu miejsc, w których dokonuję takiego uzasadnienia. Po pierwsze, w zaproponowanej metodologii zintegrowałam ze sobą dwa podejścia badawcze: podejście z wykorzystaniem biografii (biograficzne, autobiograficzne, auto/biograficzne, biograficzne inicjujące edukację dorosłych) oraz posługujące się sztuką. Poświęcam im osobne podrozdziały w mojej publikacji, tj. 3.2 i 3.3. Nie traktuję tych podjęć jako tożsame, przeciwnie – w zrealizowanych badaniach dawały one zupełnie inne możliwości poznawcze. Wielokrotnie podkreślam także, iż w trakcie badań prowadzone były zarówno działania badawcze, jak i artystyczne oraz na tej podstawie przygotowane zostały wybrane prace, wpisujące się w różne formy sztuki, tj. plakaty, eseje autobiograficzne, albumy i etiudy filmowe. Te właśnie formy umożliwiły także inny opis macierzyństwa, tj. wyrażenie jego emocjonalnego charakteru. Ponadto metodologia badań zintegrowana ze sztuką spełniała także zadania edukacyjne dzięki organizacji wystaw, spotkań, prelekcji i dyskusji, podczas których przedstawiane były artystyczne efekty badań. Dodam, iż poza wieloma odniesieniami do podejścia posługującego się sztuką, które omówione zostało w rozdziale pt. „Podejścia i strategie badań nad macierzyństwem. W stronę metodologii inicjujących uczenie się dorosłych”, temu zagadnieniu

poświęcam praktycznie cały rozdział 1 pt. „Sztuka metodologii”. W tym kontekście, trudno jest zrozumieć także zarzut Autorki recenzji o tym, iż podejście to zostało omówione powierzchownie. Muszę dodać, iż E. Zierkiewicz podaje nieprawdziwe i niepełne informacje o stronach publikacji, na których znajduje się opis podejścia (co wynikać może z pobieżnego zapoznania się z treścią recenzowanej przez nią książki).

W wypowiedzi Autorki recenzji zauważalne jest także przywiązanie wyłącznie do jednego ujęcia badań posługujących się sztuką i jednej publikacji w tym temacie, tj. Susan Finley (2009). Namawiam autorkę do zapoznania się z bogatą literaturą o tej tradycji badawczej, a szczególnie z dziełem Patricii Leavy (2018), które jako jedno z nielicznych w tym zakresie przetłumaczone zostało na język polski.

Odnoszę także wrażenie, że myślenie Autorki recenzji o sztuce wynika z przywiązania do rozumienia jej w kategoriach „wysokiej” i „niskiej” (Bokinić, 2007). Egzemplifikacją tego podejścia jest pytanie Autorki zawarte w recenzji na str. 148: „Po co kończyć studia artystyczne, na przykład aktorstwo, reżyserię czy scenopisarstwo, jeśli wystarczy, na podstawie zebranej narracji, samodzielnie ‘wytworzyć’ scenariusz monodramu, zagrać w spektaklu i go wyreżyserować?” Myślę, że w dzisiejszym świecie odnaleźć można wiele przekonujących przykładów tego, iż profesjonalne przygotowanie artystyczne, nie decyduje o ostatecznych efektach przygotowywanego utworu czy dzieła sztuki, często ważniejszy staje się aspekt „szczerości” wypowiedzi artystycznej, jej autentyczny i bezpośredni związek z życiem społecznym. W tym kontekście, namawiam Autorkę recenzji do ponownego namysłu nad edukacyjnym potencjałem kultury i sztuki popularnej (zob. Jakubowski, 2021). Właśnie ten fragment kulturowej rzeczywistości był dla podjętych przeze mnie eksploracji bardziej inspirujący, bowiem w badaniach posługujących się sztuką, zwłaszcza tych sytuujących się w naukach społecznych, na pierwszym miejscu stawia się ocenę ich wartości poznawczej, metodologicznej, a dopiero później estetycznej czy też artystycznej. Po stwierdzeniu Autorki recenzji, iż „wytwarzam sztukę” w postaci plakatu prezentującego dwa-trzy zdjęcia i trzy krótkie fragmenty tekstu/cytaty z wywiadu (s. 148) wnioskuję, iż pobieżnie, lub wcale nie zapoznała się ze znaczną częścią przygotowanych w projektach artystycznych efektów badań (plakaty, albumy, etiudy filmowe). Znajdują się one na wielokrotnie przywoływanej w mojej publikacji stronie internetowej projektu, na którą, jak sądzę, nie zaglądała .

Zaskakujące jest także to, iż w opublikowanej recenzji jej Autorka w prześmiewczy sposób ocenia moje działania badawcze np. „Z książki wyraźnie wynika, że interesuje ją po prostu przeżywanie własnego macierzyństwa

i nieco ekshibicjonistyczne (celebryckie?) dzielenie się nim oraz ewentualne współdoświadczenie go z innymi matkami” (s. 148). Tym samym E. Zierkiewicz wydaje się pomijać cały nurt badań autobiograficznych, auto/biograficznych, czy nawet autoetnograficznych, które zajmuje właśnie m.in. przybliżanie tych dwóch światów – badacza/ki i badanych (zob. Zakrzewska-Manterys, 1995; Miller, 2003; Gref, 2017; Kacperczyk, 2014).

Chciałabym także zwrócić uwagę, iż moje krytyczne i refleksyjne podejście do prowadzonych poszukiwań badawczych jest istotną cechą tych i wielu innych jakościowych strategii eksploracyjnych. Tym się właśnie kierowałam relacjonując przebieg badań. Rozumiem, że autorka domagałaby się arefleksyjnego podejścia do badań, jednak jest ono obecne w zupełnie odmiennych paradygmatach i tradycjach metodologicznych.

Oczywiście, przyjęta przez Autorkę recenzji odmienna perspektywa jest efektem jej innego przygotowania, odmiennego zaplecza teoretycznego i metodologicznego, jednak czytając jej tekst trudno nie zauważyć ignorowania przyjętych przeze mnie rozwiązań. Za przykład posłużyć może zarzut odnoszący się do przyjętej procedury analitycznej. Niestety mimo zawartego w publikacji opisu, czym jest analiza treściowa i merytoryczna, Autorka recenzji dość literalnie odczytuje ich znaczenie i rolę w zrealizowanej inicjatywnie badawczej (s. 149). W swojej pracy rzeczowo wyjaśniam, czym są poszczególne warianty analizy (analiza danych pierwotnych i analiza danych wytworzonych). W pierwszym przypadku „Analiza treściowa polegała na przeszukiwaniu zgromadzonych materiałów w celu wyboru i systematyzacji tych treści, które będą najbardziej odpowiednie do przygotowania wybranych form aktywności artystycznej, tj. plakatów, etiud filmowych i albumów. Analizowane dane pochodziły z wywiadów, obserwacji oraz były to obrazy w postaci fotografii, rysunków, grafik i reprodukcji. Co ważne, w zależności od projektu obejmowały one różne rodzaje narracji, tj. werbalne, wizualne i audiowizualne. Natomiast specyfiką analizy merytorycznej było poszerzenie dotychczasowej analizy, tj. zawierającej się w kolejnych etapach analizy treściowej, o interpretację skoncentrowaną na problemach badawczych oraz tę dokonywaną w perspektywie wybranych tradycji teoretycznych, zgodnych z problematyką badawczą dyscypliny naukowej” (Pryszmont, 2020, s. 187). Natomiast drugi wariant analizy danych wytworzonych odnosił się do dokumentów powstałych na podstawie materiałów zgromadzonych i poddanych analizie treściowej. Te formy artystyczne, tj. plakaty, albumy i etiudy filmowe będące oryginalnym zamysłem autorek biorących udział w projekcie, niosą także określony przekaz o macierzyństwie, który warto poddać analizie. Jak zaznacza Piotr Sztompka „odbiorcy obrazu nie ograniczają się do biernej



repcji znaczeń zamierzonych przez twórców i zawartych w obrazie, ale aktywnie uczestniczą w modyfikowaniu tych znaczeń lub tworzeniu nowych znaczeń” (Sztompka, 2005, s. 90). W swoich badaniach nie dokonywałam autoanalizy przygotowanych przeze mnie plakatów, albumów oraz etiud filmowych, lecz tych, które opracowały inne współbadaczki.

Niezrozumiałym i **nieuczciwym** zarzutem Autorki recenzji jest stwierdzenie, iż „przywłaszczam sobie cudzą pracę”. Nie stało się tak na żadnym etapie zrealizowanego projektu. W swojej pracy każdorazowo gdy odwołuję się do tych lub innych efektów pracy opatruję to odpowiednią informacją, albo przypisem. Ów fakt odnotowuję w przypisie nr 3 mojej publikacji: „We wszystkich projektach badawczych pełniłam funkcje kierownika projektu i jednocześnie ich koordynatora. Realizacja badań i działań artystycznych z zaproszonymi do projektu badaczkami, została sformalizowana odpowiednimi umowami prawnymi. W niniejszej publikacji, zarówno na etapie charakteryzowania całości inicjatywy badawczej oraz poszczególnych projektów, a także uzyskanych w ich toku wyników i wniosków, odwołam się do wyników własnych poszukiwań (autoetnografii, wywiadów, obserwacji, analiz dokumentów itd.) oraz źródeł wtórnych w postaci przygotowanych materiałów werbalnych, wizualnych i audiowizualnych. W drugim przypadku analizowałam dokumenty (analiza materiałów wytworzonych, tzw. analiza wtórna), które zostały opracowane przeze mnie oraz biorące udział w projektach osoby współbadające. Każdorazowo odnotowuję to w przypisach dolnych, które odnoszą się do opisywanego materiału z badań. Zatem, na żadnym etapie analizy i interpretacji nie korzystałam ze źródeł pierwotnych przygotowanych przez biorące udział w inicjatywie osoby poznające (np. wywiadów, obserwacji, analiz dokumentów itp.), a jedynie ze zleconych przeze mnie w poszczególnych projektach i przygotowanych przez badające opracowań, w postaci materiałów werbalnych, wizualnych, audiowizualnych, tj. plakatów, etiud filmowych oraz albumów” (Pryszmont, 2020, s. 15).

W swojej książce poświęcam wiele uwagi etycznym aspektom badań, m.in. w podrozdziale 1.4 pt. „Nauka – sztuka – edukacja. Pytania o etykę badań jakościowych”. Niestety Autorka recenzji nie tylko tego nie dostrzeża, ale błędnie odczytuje opisywane rozwiązania metodologiczne i na ich podstawie stawia poważne zarzuty etyczne. Na żadnym etapie swoich badań nie wykorzystywałam badanych matek do dostarczenia materiału badawczego, nie traktowałam przedmiotowo ani ich, ani przybliżanych przez nich doświadczeń macierzyńskich (s. 151). Zacytowane przez Autorkę recenzji zdanie „rola matek ograniczała się wyłącznie do przekazania informacji na temat światów ich życia, szczególnie w kontekście opisu doświadczeń

macierzyńskich” (s. 151), zostało, jak w innych przypadkach, wyrwane z kontekstu. Miało ono na celu zwrócenie uwagi, iż nie wypracowałam żadnego modelu, który miałby wzmacniać badane w ich doświadczeniach (zwłaszcza tych trudnych) macierzyństwa. Niemniej, wiele z nich aktywnie uczestniczyło w projektach, konsultowało przygotowywane materiały artystyczne, uczestniczyło w wydarzeniach artystyczno-naukowych, podczas których prezentowano historie ich macierzyństwa (Pryszmont, 2020, s. 161). Istotą projektu było uwrażliwianie badanych, uczestników i odbiorców na różnorodne doświadczenia macierzyństwa. Matki dzieliły się bowiem doświadczeniami, które często odbiegały od stereotypowego obrazu macierzyństwa.

Na edukacyjne walory prezentowanych form artystycznych zwracały uwagę nie tylko badane matki, ale także współbadaczki i inni uczestnicy projektów oraz ich odbiorcy. W swojej pracy dzielę się tą refleksją m.in. w podrozdziale 1.3 pt. „Uczenie się podmiotów w badaniach jakościowych. Od autonomii do zmiany”. Zgodnie z założeniem badań posługujących się sztuką, w procesie badawczym wykorzystałam aktywność artystyczną, zogniskowaną na wybranych formach sztuki, tj. plakacie, albumie fotograficznym i etiudzie filmowej, do przybliżania mikroświatów macierzyństwa kobiet, a także edukacji odbiorców zrealizowanych projektów. Co więcej, działania artystyczne wykorzystywane były na różnych etapach prowadzonych badań, tj. opracowywania, analizy i interpretowania materiałów z badań oraz udostępniania ich wyników zainteresowanym odbiorcom i publiczności. Przy czym miały one służyć ujawnianiu różnych zagrożeń i pobudzać działania do zmiany tych negatywnych praktyk (zob. Finley, 2009), co udało mi się osiągnąć popularyzując efekty badań (plakaty, albumy i etiudy filmowe) wśród badanych oraz odbiorców projektów.

Kończąc swoją polemikę chciałabym pochylić się nad etycznymi kwestiami recenzji mojej książki, przygotowanej przez dr hab. Edytę Zierkiewicz prof. UW. W wypowiedzi tej znajduje się wiele niedomówień, które wynikają nie tyle z błędnego rozumienia treści publikacji, co z ich separatystycznego „wyrwania” z całości książki. Odnoszę wrażenie, że to celowy zabieg, który ma na celu zmanipulowanie czytelnikiem i narzucenie mu negatywnej opinii na temat recenzowanej pracy. W mojej opinii Autorka nie zadaje pytań, nie prowadzi dyskusji, co jest istotą recenzji, lecz dyskredytuje wartość książki w oparciu o jej wybrane i wyrwane z kontekstu zdania i fragmenty. Ilustrują to m.in. takie sformułowania Autorki recenzji: „książka egzemplifikuje ‘pozanaukowość’ [podkreśl. za autorką] i duże braki w wiedzy metodologicznej” (s. 146); „(...) to pozwoliło autorce (...) dogodnie dla siebie ześlizgiwać się z obszaru nauki w obszar sztuki” (s. 147); „leitmotiwem książki jest

zresztą dopasowywanie teorii i empirii do przekonań lub oczekiwań autorki” (s. 147); „Autorki recenzowanej pracy nie zajmuje ani metodologia ani sztuka, na których się nie zna – i wydaje się nie mieć z tym problemu” (s. 148); „Cała książka to dzieło w wysokim stopniu zaskakujące – trudno wskazać, co w niej jest najsłabsze i najbardziej nienaukowe” (s. 149); „Autorka nie bardzo wie, na czym polega praca z danymi” (s. 149). Zastanawia ten język wypowiedzi dr hab. Edyty Zierkiewicz prof. UWr, który obfituje w zwroty oceniające i wręcz obrażające mnie, jako autorkę książki, np. „Autorka (...) wielokrotnie i bez zawstyżenia pisze o tym, jak przeinaczała ustalenia metodologiczne lub zaprzeczała założeniom wybranego podejścia” (s. 148); „Nie będę charakteryzowała braków w wiedzy metodologicznej autorki w odniesieniu do prowadzenia analizy danych” (s. 149); „to dlaczego autorka pracy niejako przywłaszcza sobie cudzą pracę?” (s. 150); „Ich doświadczenia były przedmiotem aktywności badaczek, które zgodnie z – nawet nie własnym, tylko narzuconym im przez Pryszmont – celem i wzorem” (s. 151). Wobec powyższego zastanawiające jest, jaki przekaz niesie opublikowany tekst dr hab. Edyty Zierkiewicz prof. UWr? Czy jest to zaproszenie do dyskusji wokół różnych paradygmatów, perspektyw i efektów badań? Czy jest to jawna dyskredytacja nie tylko recenzowanej publikacji, ale także mojej osoby – autorki pracy?

Niestety niezrozumienie idei książki nie usprawiedliwia arogancji autorki recenzji. Przywołane wyżej sformułowania są kierowane *ad personam* i nie dotyczą istoty podjętych w pracy rozważań. Paradoksalnie, opublikowana na łamach *Ars Educandi* „recenzja”, bardziej ilustruje poziom kultury osobistej jej Autorki, niż jest konstruktywną krytyką omawianej książki. Nie ukrywam, że dziwi mnie brak reakcji redakcji czasopisma, które zdecydowało się na publikację takiej recenzji. Tekstu, którego charakter zdecydowanie wykracza poza ramy naukowej polemiki. Recenzja ta bowiem „wymyka się” lub używając zwrotu stosowanego przez jej Autorkę – „ześlizguje” się, z przyjętych zasad etyki akademickiej.

W podsumowaniu mojej repliki chciałabym odwołać się do słów Prof. dr hab. Dariusza Kubinowskiego, który zwraca się z następującą prośbą: „kieruję apel do badaczy i przede wszystkim metodologów o odstąpienie od ortodoksyjnej obrony i powielania scjentystycznej wykładni naukowości – rodem z okresu pozytywizmu, nieprzystającej do wyzwań współczesności. Apeluję o udzielenie wsparcia tym badaczom, którzy poszukują innowacyjnych rozwiązań metodycznych, starając się w ten sposób rozwiązywać nowe problemy badawcze, bowiem ich projekty wnoszą istotne korzyści poznawcze” (Kubinowski, 2020, s. 454-455).

### **Bibliografia:**

- Benton, T., Craib, I. (2003). *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Bokiniec, M. (2007). Kultura wysoka - kultura niska - Richard Shusterman i Noël Carroll. *Sztuka i Filozofia*, 30, 100-112.
- Denzin, N. K., Lincoln, Y. S. (2009). Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych. W: N. K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych* (19-42) t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Finley, S. (2009). Badania posługujące się sztuką. Rewolucyjna pedagogika oparta na performansie. W: N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych* (57-79) t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Flick, U. (2010). *Projektowanie badania jakościowego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gref, M. (2017). Kruchość życia. W: K. Kuryś-Szyncel (red.), *Rodzinne (re)konstrukcje i transmisje w perspektywie biograficzne* (137-150). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Habermas, J. (1983). *Teoria i praktyka*. Wybór pism. Warszawa: PIW.
- Jakubowski, W. (2021). *Edukacja w popkulturze. Popkultura w edukacji (szkice z pedagogiki kultury popularnej)*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Kacperczyk, A. (2014). Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, t. 10, 3, 32-74.
- Kubinowski, D. (2020). Trajektorie legitymizacji naukowej innowacyjnych metod pedagogicznych badań jakościowych: badanie w działaniu, badanie przez sztukę, autoetnografia. W: J. Madalińska-Michalak, A. Wiłkomirska (red.), *Pedagogika i edukacja wobec kryzysu zaufania, wspólnotowości i autonomii* (443-456). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Leavy, P. (2018). *Metoda spotyka sztukę. Praktyki badawcze oparte na sztuce*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Lewowicki, T. (2006). Szkic do dziejów metodologii pedagogiki. W: D. Kubinowski, M. Nowak (red.), *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie* (17-27). Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Malewski, M. (2012). Metodologia badań społecznych – ortodoksja i refleksyjność. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 4 (60), 29-46.

- Malewski, M. (1998). *Teorie andragogiczne. Metodologia teoretyczności dyscypliny naukowej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Malewski, M. (1997). Metody ilościowe i jakościowe w badaniach nad edukacją. Spór o metodologiczną komplementarność. *Kultura i Edukacja*, 1-2, 17-35.
- Miller, N. (2003). Auto/biografia w badaniach nad edukacją i uczeniem się całożyciowym. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 1 (21), 121-139.
- Pryszmont, M. (2020). *Metodologia jako sztuka wyjścia. Podejścia badawcze i praktyki edukacyjne w andragogicznych studiach nad macierzyństwem*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Smolińska-Theiss, B., Theiss, W. (2010). Badania jakościowe – przewodnik po labiryncie, W: S. Palka (red.), *Podstawy metodologii badań w pedagogii* (79-102). Gdańsk: GWP.
- Sztompka, P. (2005). *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Zakrzewska-Manterys, E. (1995). *Down i zespół wątpliwości. Studium z socjologii cierpienia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.